

styczeń 2015, Warszawa

dr hab. prof. AT Stanisław Górka
Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza
w Warszawie

Ocena dorobku artystycznego i pedagogicznego
dr Jerzego Głybina w toczącym się postępowaniu habilitacyjnym w dziedzinie sztuk teatralnych

Dr Jerzy Głybin jest aktorem o bogatym, 39-letnim dorobku artystycznym. Urodził się 3 listopada 1952 roku we Lwowie, w tym wielonarodowościowym tyglu, w rodzinie polsko-rosyjskiej, a więc dwukulturowej i dwujęzycznej. Dostojewskiego czytał w oryginale, ale jako licealista związał się z polskim Teatrem Ludowym, prowadzonym przez Zbigniewa Chrzanowskiego. W 1971 roku podjął studia w krakowskiej PWST im. Ludwika Solskiego na Wydziale Aktorskim. Studia ukończył w 1975 roku. W latach 1975 – 2014 grał głównie w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Od 1993 roku jest związany z Akademią Muzyczną im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, gdzie pracuje na stanowisku adiunkta. Wcześniej, w 1988 roku, podjął pracę w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Katowicach na stanowisku nauczyciela mianowanego. W roku 2003 skończył pedagogiczne studia podyplomowe w Akademii Ekonomicznej w Katowicach. W tym samym roku, w wyniku przewodu przeprowadzonego na Wydziale Aktorskim PWST im. Ludwika Solskiego w Krakowie, uzyskał stopień doktora sztuk teatralnych na podstawie przedstawionej rozprawy doktorskiej pt. „Muzyczne interpretacje Szekspira” oraz roli Dyrektora Filharmonii w „Rzeźni” S. Mrożka.

Działalność artystyczna

W latach 1975 – 2003, tj. do momentu uzyskania stopnia doktora sztuk teatralnych, zagrał około 100 ról, przede wszystkim w macierzystym Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Jerzy Głybin ma w swoim dorobku artystycznym wiele różnorodnych ról: komediowych, dramatycznych, pojawiał się w tragediach, farsach, w bajkach dla dzieci, a także w repertuarze wymagającym umiejętności wokalnych – w wodewilach i innego rodzaju spektaklach muzycznych. Jak ironicznie pisze w autoreferacie, nie dane mu było zagrać w żadnym dramacie antycznym, ale wszystko jeszcze przed nim. Zagrał m.in. Demetriusza w „Śnie nocy letniej” Williama Szekspira (reż. Andrzej Markowicz, Teatr Polski Bielsko-Biała, 1978), Alcesta w „Mizantropie” Moliera (reż. Jerzy Zegalski, 1983), Alfreda w „Mężu i żonie” Aleksandra Fredry (reż. Bogdan Tosza, 1987), Klaudiusza w „Hamlecie” Williama Szekspira (reż. Jan Maciejowski, 1987), Kaligulę w „Kaliguli” Alberta Camusa (reż. Jerzy Zegalski, 1988), Judasza w „Żegnaj, Judaszu” Ireneusza Iredyńskiego (reż. Janusz Ostrowski, 1991), Pyckala w „Trans-Atlantyku” Witolda Gombrowicza (reż. Ewa Kutrys i Mikołaj Grabowski, 1993), Inspektora Troughtona w „Mayday” Ray’a Cooney’a (reż. Wojciech Pokora, 1993), Dyrektora Filharmonii w „Rzeźni” Sławomira Mrożka (reż. Bartosz Zaczykiewicz, 1999). Na szczególne wyróżnienie zasługują role w repertuarze rosyjskim: Iwan w „Braciach Karamazow” Fiodora Dostojewskiego (reż. Bogdan Ciosek, 1995), a także Astrow w „Wujaszku Wani” A. Czechowa (reż. Michał Rabinowicz 1994). Premiera „Wujaszka Wani” odbyła się w Teatrze miasta Ufy w Rosji i trzeba wspomnieć, że Jerzy Głybin grał tę rolę po rosyjsku.

Ogromnym powodzeniem cieszyła się rola Kaliguli w reżyserii Jerzego Zegalskiego. Tak pisał o niej Tadeusz Kijonka w tygodniku „Tak i nie” (nr 12 z 24 marca 1989 r.):

„Reżyser tworzy przede wszystkim czas i miejsce dla tytułowej postaci, którą gra z talentem rozwijający się z roli na rolę Jerzy Głybin. (...) Kaligula zmysłowy, kapryśny, nienasycony, bezwzględny, wspaniałomyślny i okrutny jest osią tego, co się dzieje: każda reakcja otoczenia jest lustrzanym odbiciem jego gry, którą toczy, inscenizuje i zapowiada, niesyty efektów. Kolejne zbrodnie są jednocześnie aktami woli i poznania... lecz także miłości”.

Działalność artystyczna po uzyskaniu stopnia doktora 24 listopada 2003 roku.

Załączone do dokumentacji kalendarium przedstawień zagranych przez Jerzego Głybina w ostatnich 11 latach, świadczy o jego niezwyklej aktywności artystycznej. George w "Kto się boi Wirginii Wolf" Edwarda Albee'go w reżyserii Laco Adamika to jedna z najważniejszych ról w karierze artystycznej aktora. Jak pisał w autoreferacie: rola "ogromnie wyczerpująca nie tylko psychicznie ale i fizycznie; stawiająca duże wymagania warsztatowe - głos, wymowa, sprawność ruchowa; wszystko w sytuacji gdy prawie nie schodzi się ze sceny; notorycznie będąc w centrum akcji".

Za tę rolę Jerzy Głybin otrzymał Złotą Maskę. Spektakl ten cieszył się wielkim powodzeniem u publiczności, wzbudził także zachwyt recenzentów.

Bzik Teatralny w Dzienniku Teatralnym z 28 listopada 2003 r. uznał wysoką rangę aktorstwa Jerzego Głybina. Napisał również, że jest to rola, która na trwale zapisze się w świadomości samego aktora, a także w pamięci najbardziej wymagających widzów i przejdzie do historii Teatru Śląskiego.

Magdalena Kędzierska w „Teatr - recenzje” z 10 stycznia 2004 r. tak pisze o Jerzym Głybinie: „Z kolei bohater grany przez Jerzego Głybina ewoluuje na naszych oczach. Zmienia się w miarę, jak Marta poniewiera nim i wyciąga na widok publiczny jego sekrety. Przekształca się z pantoflarza, poddającego się zachciankom żony w bohatera o niezwyklej sile, potrafiącego uderzyć w najczulszy punkt partnerki (...). Dzięki kreacji Głybina cała fabuła zaczyna koncentrować się wokół postaci George'a, akcja staje się coraz bardziej dynamiczna, rośnie napięcie w momentach kluczowych dla intrygi. To zdecydowanie najbardziej wyrazista i godna zapamiętania rola.”

Kolejną rolą w sezonie 2003/2004 była rola w "Tajemniczym Mr Love" Karoline Leach w reżyserii Moniki Martini-Madej. Głybin tworzy tu soczystą i niejednowymiarową postać uczuciowego gracza, wyrafinowanego oszusta matrymonialnego, cudownie roztańczonego w swoich amanckich zalotach, który potrafi omotać każdą wybraną ofiarę. Stosuje różnorodne środki wyrazu od parodii i stylu gry sprzed stu lat, aż po pełne emocji sceny kończące przedstawienie.

Wielkim sukcesem artystycznym tego ważnego dla Jerzego Głybina sezonu była także rola Jakuba w "Play Schulz" według Brunona Schulza w reżyserii Jacka Bunscha w Teatrze bez Sceny Andrzeja Dopierały, nagrodzona Złotą Maską oraz Nagrodą Śląskiego Oddziału ZASP im. Leny Starke.

Recenzenci entuzjastycznie pisali o tej roli dostrzegając wielowymiarowość postaci - od bezradnego starca uciekającego przed znikającą pamięcią po krewkiego kupca bławatnego, tyrana i despotę, aż do czarującego amanta z małego miasteczka, który czyha na apetyczną Adelę.

Rola Regimentarza w "Śnie Srebrnym Salomei" Juliusza Słowackiego w reżyserii Krzysztofa Prusa to kolejne niezwykle trudne wyzwanie, któremu aktor z wielkim sukcesem podołał. Jak pisała o tym przedstawieniu Henryka Wach-Malicka w „Szkicach do żywych obrazów”: „Jerzy Głybin w roli Regimentarza to jedyna pełnokrwista postać w katowickiej inscenizacji. ”.

Uczestniczył także w autorskim spektaklu Jacka Rykały będącym opowieścią z połowy XX wieku, która cieszyła się ogromną popularnością publiczności Śląska. Spektakl został wystawiony na scenie Malarnia Teatru Śląskiego w Katowicach, a nosił tytuł "Dom przeznaczony do wyburzenia". Głybin zagrał w nim Pijaka. W „Gazecie Wyborczej” z dnia 6 czerwca 2005 Aleksandra Czaplą tak pisze o tej roli: „wspomnienia Pijaka granego przez Jerzego Głybina, który opowiada w taki sposób, że zapach angielskiego mydła prawie unosi się w powietrzu.”

Sprawdził i potwierdził swoje niezwykle szerokie możliwości aktorskie w farsie "Mayday II" Ray'a Cooney'a. Publiczność i recenzenci dostrzegli i docenili przy tej okazji jego wybitne zdolności komediowe. W Gazecie Wyborczej z 9 listopada 2005 roku w recenzji Aleksandry Czaplą „Powrót bigamisty” możemy znaleźć takie zdanie: „Kolejną farsową perełką jest Gardner Senior Jerzego Głybina - zadziorny staruszek ze szwankującą pamięcią dominuje w akcie drugim, pozostawiając w cieniu wszystkich młodszych od siebie. Jak widać, aktorski temperament nie jest zależny od wieku.”

W kolejnym projekcie artystycznym "Push up 1-3. Ostatnie piętro" Rolanda Schimmelpenniga w reżyserii Grzegorza Kempnińskiego zagrał rolę Jana, jak sam wyznaje w autoreferacie "mężczyzny u schyłku kariery zawodowej - wyobcowanego, nie do końca potrafiącego dostosować się do współczesnego wyścigu szczurów...".

W "Weselu" Stanisława Wyspiańskiego w reżyserii Rudolfa Ziolo zagrał rolę Stańczyka. W recenzji Aleksandry Czapl-Oslislo, w Gazecie Wyborczej z 9 października 2007 roku czytamy: „Uwagę widowni przykuł jedynie dialog Dziennikarza i Stańczyka.”

Gościnnie zagrał również w Gliwickim Teatrze Muzycznym Aleksego Karenina w "Annie Kereninie" Lwa Tołstoja w reżyserii Józefa Opolskiego z muzyką Andrzeja Zaryckiego. "Zagubionego w swoim chłódzie, ale przez to wzruszającego i prawdziwego. Dramatycznego w swoich songach." (Kultura 2-3 maja 2007 r., „Odcienie miłości” Reginy Gówarzewskiej-Griessengraber.)

W "Stuff Happens" w reżyserii Andrew S. Paul'a zagrał rolę Donalda Rumsfelda.

Kolejne znaczące i ważne doświadczenie teatralne w rozwoju artystycznym aktora, to udział w projekcie "Ubu, słowem Polacy" Alfreda Jarry'ego w reżyserii Laco Adamika. Recenzent Anna Adamkiewicz w miesięczniku Katowice z grudnia 2008 określiła rolę Burdora Jerzego Głybina za nienaganną.

Istotną dla przedstawienia rolę Gremia w "Poskromieniu złośnicy" Williama Szekspira w przekładzie Stanisława Barańczaka i reżyserii Tadeusza Bradeckiego kolejny raz potwierdził swój niezwykły talent komediowy tworząc postać "przekonywującego, podstarzałego kochanka".

W 2009 roku Jerzy Głybin wcielił się w rolę Leona Semickiego w "Badenheim 1939" Aharona Appelfelda w reżyserii Piotra Szalszy - "pijaka wrażliwca, człowieka wszelkimi siłami usiłującego pozostać na powierzchni życia, muzyka potrafiącego i grać, i głęboko kochać... " (z autoreferatu Jerzego Głybina). "Pijak, muzyk, nie gra rodzajowo, mimo mogącej skłaniać do przeszarżowania sceny, w której śpiewa i parafrazuje polskie przeboje i jest daleki od kabaretu." - recenzentka z Polskiego Dziennika Zachodniego z 25 listopada 2009 określiła grę Jerzego Głybina jako koncertową.

Przedmiot przewodu - rola Szambelana w "Iwonie księżniczce Burgunda" Witolda Gombrowicza w reżyserii Attili Keresztesa jest wielkim sukcesem artystycznym Jerzego Głybina. W „Polskim Dzienniku Zachodnim” z 3 marca 2010 r. Henryka Wach-Malicka tak pisze o roli Szambelana: „Wie to diaboliczny Szambelan, w rewelacyjnej interpretacji Jerzego Głybina, który jako jedyny trzyma w ręku nici dworskich marionetek.”

Magdalena Figzał w recenzji zamieszczonej w „Śląsku” - nr 5 z maja 2010 r. tak pisze o roli: „Pora wspomnieć jeszcze o najwybitniejszych kreacjach aktorskich tej inscenizacji. Na plan pierwszy wysuwa się Szambelan Jerzego Głybina. Jego postać jest doskonałym połączeniem pierwiastka męskiego i żeńskiego, co podkreślone zostało nie tylko strojem, ale przede wszystkim znakomitą aktorską interpretacją.”

Szymon Spichalski w „Teatrze dla Was” z 17 października 2011 r. tak napisał: „rewelacyjny Jerzy Głybin”.

Katarzyna Bojić w Dzienniku Teatralnym Katowice 7 kwietnia 2011 napisała: „Szambelan Jerzego Głybina wykreowany został brawurowo, świetnie wpisując się w groteskowo-tragiczną estetykę dramatu”. Moja ocena tej kreacji w pełni pokrywa się ze zdaniem recenzentów.

Zaś sam aktor tak napisał w autoreferacie: "rola Szambelana zmusiła mnie do zupełnie innego spojrzenia na tę postać, w związku z tym powstał Szambelan przewrotny, bardzo makiaweliczny, który urósł na prawdziwego sprawcę całej dworskiej intrygi, zmierzającej do zgładzenia Iwony".

Miałem okazję poznać niezwykle staranną telewizyjną realizację tego spektaklu.

Jestem pełen uznania dla wszystkich jego twórców. Reżyser Atilla Keresztes (rumuński twórca pochodzenia węgierskiego) uznany i ceniony w Rumunii dyrektor wielu teatrów) decydując się na nowatorskie spojrzenie na utwór Gombrowicza, jego współczesną formą osiągnął wspaniały efekt artystyczny. Doskonale obsadził i poprowadził aktorów. Uzyskał znakomite tempo przedstawienia z wyrazistymi rolami. Wspaniała scenografia, niezwykle urody kostiumy Bianki Jeremias sprawiają, że przedstawienie obejrzałem z prawdziwą przyjemnością. Reżyser brawurowo poprowadził Jerzego Głębina w roli Szambelana. Ludzie teatru znają prawa teatralne - współpraca reżysera i aktora może przebiegać niezwykle harmonijnie, lub może być to bezwzględna, okrutna walka. W tym przypadku nie wchodząc w dywagacje, trzeba stwierdzić, że został osiągnięty wybitny efekt artystyczny. Szambelan inteligentny i zepsuty, cyniczny, amoralny, w Gombrowiczowskim świecie to on właśnie nosi królewską purpurę, będąc jednocześnie królem i królową, co wynika nie tylko z jego damsko-męskiego kostiumu, ale z mistrzowskiej interpretacji. Jest najgroźniejszym przeciwnikiem Iwony, doskonałym w biseksualnej roli. Moim ulubionym fragmentem tego przedstawienia jest kilkuminutowy taniec Szambelana na podeście. Niezwykła ekspresja, wdzięk, harmonia ruchu, organiczność artysty połączone z prostotą i nonszalancją, taniec wykonany z lekkością, jakby od niechcenia.

Ta wybitna rola przyniosła aktorowi ogromne uznanie publiczności oraz krytyki, a także nominację do kolejnej Złotej Maski.

Jerzy Głębina zagrał wiele ról w znaczących projektach teatralnych: Policjant w "Wizycie starszej pani" Friedriecha Durrenmatta w reżyserii Magdaleny Piekorz.

W "Dziadach" Adama Mickiewicza w reżyserii Krzysztofa Babickiego w 2011 roku zagrał trzy role: Widmo, Jenerała i Gubernatora, Kapitana w "Przygodach Sindbada Żeglarza" Bolesława Leśmiana w reżyserii Jarosława Kiliana w 2011 roku, Poloniusza w "Hamlecie" Williama Szekspira w reżyserii Attili Keresztesa w 2012 roku (powtórne, udane spotkanie z tym reżyserem) - „Rolę starszego pana pchniętego szpadą odegrał przed chwilą dynamiczny, wyraźny; obecnie sugestywny, głęboki Jerzy Głębina" (z recenzji Grzegorza Hajkowskiego - Hamlet AD 2012).

Ponowne spotkanie aktora z Grzegorzem Kempinśkim natąpiło w 2012 roku przy okazji realizacji "Komedii teatralnej" Bengta Ahlforsa, w której zagrał Nadreżysera - alter ego autora lub reżysera.

I wreszcie kolejna wybitna rola ostatnich lat - Caribaldi z "Siły przyzwyczajenia" Thomasa Bernharda w reżyserii Joanny Zdrady. Krytyka teatralna niezwykle wysoko oceniła sztukę jego aktorstwa. „Nad wszystkimi góruje oczywiście Caribaldi w interpretacji Jerzego Głębina.” - Polska Dziennik Zachodni 17 grudnia 2012 r. Henryka Wach-Malicka.

W Dzienniku Teatralnym z dnia 25 stycznia 2013 Tomasz Klauza napisał o roli Caribaldiego:

„Mężczyzn ze skłonnością do słowotoku grali mistrzowie sceny: Tadeusz Łomnicki, Ignacy Gogolewski, Zbigniew Zapasiewicz. Nie inaczej jest w katowickiej inscenizacji. Słuchanie jak Jerzy Głębina smakuje słowa, bawiąc się ich brzmieniem, sprawia dużą przyjemność.”

Sam aktor tak pisze w swoim autoreferacie: "Niezwykle inspirująca, intrygująca, bardzo atrakcyjna aktorsko rola. Nad wyraz trudny tekst. Kosztowała mnie wiele morderczej pracy, przemyśleń, sięgania po środki aktorskie, których rzadko się używa na scenie. Rola kompletna. Jestem szczęśliwy, że mogłem zagrać tak wyjątkową rolę.”

Ostatnie znaczące role Głębina to zagrane w 2013 roku podwójna rola Księdza i Pastora Mosera w "Zbójcach" Fryderyka Schillera w reżyserii Krzysztofa Babickiego, oraz udział w "Listach do Pana Balzaka" w reżyserii Roberta Talarczyka, gdzie zaśpiewał i zinterpretował piosenkę "Lalka" Jacka Kaczmarskiego.

A w "Locie nad kukułczym gniazdem" Dale'a Wassermana wyreżyserowanym przez Roberta Talarczyka wykreował rolę Cheswicka „roztaczającego aurę intelektualizmu” (Monika Wycykał, Tygodnik Śląsk).

Jako ostatnie ważne zadanie aktorskie w swoim dorobku artystycznym podaje Jerzy Głębina rolę Szmula w "Cudach Rebege" Ewy Warty-Śmietany w reżyserii Michała Kusztala w Bytomskim Centrum Kultury (2013).

„Role Żydów w mojej karierze aktorskiej zawsze były znaczące”. (z autoreferatu Jerzego Głębina) I tym razem Jerzy Głębina odniósł poważny sukces grając ubogiego ojca pięciu dorastających córek. Jego wyraziste aktorstwo sprawdziło się nad wyraz w zetknięciu z żydowskim poczuciem humoru i szmoncesem.

wierszem". W Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Katowicach od 1989 r. (26 lat) lat uczy dykcji i recytacji. Ściśle współpracuje z takimi placówkami naukowymi jak Uniwersytet Śląski oraz Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach. O swojej pasji nauczania tak pisze w autoreferacie: „Przy ambiwalencji, jałowości i niekiedy bylejakości współczesnego teatru polskiego chciałbym przekazać młodzieży jego wrażliwość, mądrość. Nauczyć ją szukania prawdy i szczerości. Pokazać, że nie powierzchowna i najczęściej bezmyślna atrakcyjność wielu współczesnych widowisk ale przesłanie i prawdziwie artystyczna kreacja są w nich najważniejsze.”

Nagrody i wyróżnienia

O uznaniu Jerzego Głębina, w związku z jego dokonaniem artystycznymi i pedagogicznymi, świadczą otrzymane już po doktoracie nagrody i odznaczenia państwowe: Złoty Krzyż Zasługi oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, a także Srebrny Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Resume:

Determinacja Jerzego Głębina w urzeczywistnianiu artystycznych zamierzeń, niekwestionowany talent aktorski, wierność szczytnym ideałom teatru polskiego, aktorska rzetelność i odpowiedzialność połączone z pasją pedagogiczną oraz dynamiczną działalnością dydaktyczną budzą szacunek i uznanie.

Konkluzja:

Niniejszym stwierdzam, że osiągnięcia artystyczne i dydaktyczne Pana dr Jerzego Głębina **spełniają wymagania art. 16 ustawy z dnia 14.03.2003 roku** (Dz. U. z 2003 roku, nr 65, poz.595, Dz.U. z 2005 roku nr 164, poz. 1365, Dz. U. z 2011 roku nr 84 poz. 455, Dz. U. z 2014 roku poz. 1198).

